

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki: Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego: dr. Marjan Chelminowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Nr. 12

Poznań, wtorek dnia 8 stycznia 1935

Rok 30

Protokoły rzymskie już podpisane

Laval i Mussolini spełnili wielką swą misję

Rzym. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem Mussolini odbył z Lavalem ostatnią konferencję, która trwała przeszło trzy kwadranse. O godz. 20 nastąpiło podpisanie protokołów konferencyjnych i umów przez obu mężów stanu.

Późnym wieczorem wydany został następujący urzędowy komunikat:

Sześć rządów włoskiego i francuskiego, min. spraw zagr. Laval zakończyli rokowania francusko-włoskie, podpisując układy, dotyczące się interesów obu państw w Afryce, oraz akty, które stwierdzają wspólny punkt widzenia każdego z rządów na sprawy natury europejskiej.

Mussolini i Laval stwierdzili zgodę obu rządów co do konieczności dwustronnego porozumienia na temat spraw Europy środkowej. Mussolini i Laval postanowili, że koncepcja przez nich przyjęta zostanie przedłożona w jak najkrótszym czasie do zbadania państwu zainteresowanym.

Ponadto Mussolini i Laval zgodzili się, że w oczekiwaniu zgody na takie porozumienie będą łącznie w duchu tegoż porozumienia wszelkie sprawy, któreby były wymagane przez sytuację.

Rzym. (Tel. wł.) Po podpisaniu rzymskich protokołów i umów francusko-włoskich Mussolini przyjął dziennikarzy francuskich w liczbie około 50 razem, którym oświadczył, że zagadnienia, jakie były tematem rozmów między nim a Lavalem, podzielić należy na dwie zasadnicze kategorie, a mianowicie zagadnienie czysto francusko-włoskie, oraz sprawy polityki ogólnie-europejskiej. Trwale porozumienie obu państw byłoby bowiem niemożliwe, gdyby rozmowy dotyczyły miały tylko spraw ogólnych, bez uregulowania szeregu spornych spraw pomiędzy obu krajami i różnic, powstałych od czasów zakończenia wojny światowej.

Laval i Mussolini wytrwale dążyli do tego porozumienia i je urzeczywistnili.

Na terenie ogólnej polityki europejskiej osiągnięte zostało pełne porozumienie w sprawie ogólnego działania w szeregu możliwych wznatków. Szczególną uwagę zwrócił Mussolini na to, że zawarte porozumienie i umo-

wy mają ogólne znaczenie i że nie są skierowane przeciw żadnemu trzeciemu państwu.

W końcu Mussolini przestrzegali przed zbyt optymistycznym. Nie należy mniemać, że wszystko zostało

Co zawierają teksty dokumentów rzymskich

Paryż. (PAT) Specjalny korespondent Havasa donosi z Rzymu: Tekst dokumentów, podpisanych w Rzymie, zredagowany został definitywnie dopiero wczoraj rano przez podsekretarza stanu Suvicha i sekretarza gen. na Quai d'Orsay, Legera. W ostatecznej swojej formie instrumenty dyplomatyczne zawieraia:

1) Oficjalny komunikat w sprawie zharmonizowania poglądów obu rządów zarówno w sprawach francusko-włoskich, jak i głównych zagadnień polityki ogólnej.

2) Protokół, w którym Francja i Włochy zobowiązują się do wzajemnego porozumiewania się w razie nowego zagrożenia niepodległości Austrii. Protokół ten zaleca równocześnie państwu, sąsiadującemu z Austrią i państwu sukcesyjnym przyłączenie się

już osiągnięte i przyjaźń wymaga od powiednego nielegnowania stosunków wzajemnych. Obecny rok przełomowy, rok 1935 rozpoczął się pod dobrą mi auspicjami porozumienia włosko-francuskiego.

do tej inicjatywy i podpisanie między sobą paktu, w którym zobowiązują się one do wzajemnego rozstrzygnięcia granic i nie mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa.

3) Trzy projekty konwencji kolonialnych. Jeden z nich reguluje status Włochów w Tunisie, dwa inne zaś ustalają uszczerbek terytorjalny, przyznane przez Francję Włochom w Libii i w Somalii.

4) Protokół, w którym oba rządy, francuski i włoski, interpretują deklarację 11 mocarstw o równości praw z dn. 11 grudnia 1932 r. i oświadcza, że zgodnie uważają zerwanie się Niemiec za nielegalne, dopóki nie zostanie zawarty specjalny układ w tej sprawie między Prusami niemieckimi a wielkimi mocarstwami.

Sytuacja Niemiec nieujawniona

Rzym. (PAT) Sprawa przystąpienia Niemiec do protokołu austriackiego nie została dotychczas wyjaśniona. Tutejsze koła włoskie i francuskie nie są jednak usposobione pesymistycznie, ponieważ rozmowy, jakie przeprowa-

dzone zostały w Rzymie z ambasadorem niemieckim, oraz konferencje odbyte przez przedstawicieli Francji i Włoch na Wilhelmstrasse nie dały wyników negatywnych.

Węgry mają nadzieję — co do swych dążeń rewizjonistycznych

Budapeszt. (Tel. wł.) W urzędowych kołach węgierskich narazie wstrzymują się od jakiegokolwiek komentarza na temat podpisanych w Rzymie protokołów politycznych. W kołach politycznych podkreślają, że stanowisko węgierskie da się sprecyzować dopiero po otrzymaniu oryginalnych tekstów tychże umów i protokołów.

Dotychczasowe stanowisko i informacje węgierskie w sprawie konferencji rzymskich idą w tym kierunku, że wizyta Laval'a nie spowodowała pogorszenia stanowiska węgierskiej polityki zagranicznej, a zwłaszcza dążeń rewizjonistycznych, i że wszelkie nowe ataki na unicestwienie tej polityki będą mogły być odparte. Koła urzędowe

podkreślają przy tym, że w umowach i protokołach rzymskich nie ma mowy o jakimkolwiek zagwarantowaniu obecnych granic, oraz że pokojowe dążenia węgierskie do rewizji obecnych granic w niczem nie zostały naruszone.

LAVAL U OJCA ŚW.

Rzym. (PAT) Wczorajszego ranka spędził min. Laval w hotelu „Excelsior”, gdzie konferował z dziennikarzami

francuskimi oraz ambasadorem francuskim przy Watykanie. Następnie o godzinie 11.30 min. Laval w towarzystwie swojej córki, ambasadora oraz towarzyszących mu osób pojechał do Watykanu. Po drodze ludność stolicy zgromadziła francuskiemu ministrowi gorące powitanie.

Ojciec św. przyjął min. Laval'a w bibliotece prywatnej. Laval ofiarował Ojcu św. trzy francuskie dzieła historyczne o wielkiej wartości bibliofilskiej z XVII wieku. Po półgodzinnej audjencji Laval przedstawił Ojcu św. swoją córkę oraz członków delegacji francuskiej.

Nowy poseł do Volkstagu

Gdańsk. (PAT) Poseł do Volkstagu, Czarnecki, dotychczasowy prezes Związku polskiej w Gdańsku, złożył w związku z powołaniem go na przedstawiciela gdańskiej Rady portu w Pradze swój mandat poselski. Na jego miejsce wszedł ksiądz prob. Komorowski.

Kredyty dla Sowietów

London. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Moskwy że rząd francuski zamierza z całkowitem pominięciem kwestji długów wojennych udzielić rządowi sowieckiemu na okres lat 5 kredytów w wysokości 4 miliardów franków. (w)

Proces Hauptmanna

Nowy Jork. (PAT) Wczoraj w Flemington rozpoczął się dalszy ciąg procesu przeciwko Hauptmannowi o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha. Mimo wielkiej mgły już o godz. 3.15 rano, według czasu amerykańskiego, przybyły do gmachu sądu tłumy ciekawych.

Pierwsza zeznawała wychowawczyni dziecka Lindbergha, Betty Gow. Opowiada ona, jak w tragicznym dniu bawiła się z dzieckiem i szła dla niego koszulkę. Prokurator pokazuje jej znalezione przy zamordowanym dziecku koszulkę. Betty Gow dostaje ataku płaczu, poznając koszulkę dziecka.

Prezydent Gdańska w Warszawie

Trzy razy stał na baczność... — Drażliwe pytania — Bankiet

Warszawa, 7. 1. Prezydent senatu gdańskiego Greiser prawdopodobnie zostanie na wtorek w Warszawie, a to dlatego, że najprawdopodobniej wyjedzie do Spawy do Pana Prezydenta, który wskutek niedyspozycji nie mógł przybyć do Warszawy.

W godzinach popołudniowych, prezydent Greiser był przyjęty w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego, a wieczorem przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że Gdańsk pragnie żyć w zgodzie z Polską i wspominał, że raz stał na baczność przed cesarzem Wilhelmem, drugi raz stał przed wodzem narodu niemieckiego Hitlerem, a po raz trzeci spotkał go zaszczyt przyjęcia przez marsz. Piłsudskiego.

Kilku dziennikarzy usiłowało mu zadać pytania na tematy drażliwe, jak stosunek do mniejszości narodowej i do nienarodowych socjalistów. Gdy

pytania te formułowano na piśmie i oddano otoczeniu Greisera, otrzymano odpowiedź, że prezydent jest zmuszony i odpowiedzi udzielać nie będzie. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Wieczorem o godz. 20 premier Kozłowski wydał bankiet na cześć gości gdańskich, w którym m. in. wziął udział także min. Beck. W toaście podniósł premier, że Polska i Gdańsk „drogę przed sobą mają wytkniętą i winny po niej konsekwentnie iść naprzód”.

W odpowiedzi przez Greiser podniósł, że przybył do Warszawy, by pogłębić istniejące stosunki i by „przy zachowaniu niemieckiego charakteru Gdańska doprowadzić do rozwiązania w sposób zadowalający obie strony w drodze bezpośrednich rozmów tych kwestyj politycznych i gospodarczych, które interesują zarówno Polskę, jak i Gdańsk”.

Pierwszy akt plebiscytu w Saarze

Wstępne głosowanie — Historia z ks. Loewensteinem — Napłyły dziennikarzy

Paryż. (PAT) W przedterminowym głosowaniu w plebiscycie w Saarbrücken brał udział dzisiaj więźniowie. Głosowało 200 więźniów, w tym 8 kobiet.

Saarbrücken. (PAT) Komisja plebiscytowa wydała szczegółowe rozporządzenie w sprawie głosowania w dniu 13 b.m. i poleciła prasie jego ogłoszenie. Biura wyborcze będą czynne od 8.30 do 20. Na kartkach figurować będą 3 pytania: 1. utrzymanie obecnego porządku prawnego (status quo), 2. złączenie z Niemcami i 3. złączenie z Francją. Przy każdym pytaniu figuruje kółko. Głosujący winien wpisać krzyżyk do jednego z tych kółek. Wypełnienie kartki musi nastąpić w specjalnej kabinie izolowanej, poczem kartkę należy włożyć w kopertę. Kartki, wypełnione poza kabiną, będą unieważnione. Pod surową karą zakazane jest ogłaszanie w lokalnym wyrazym, jak się głosowało lub zamierza głosować.

ARESZTOWANIA PLEBISCYTOWE

Saarbrücken. (PAT) W związku z zajęciami w ub. tygodniu policja

dokonała wczoraj szeregu aresztowań. Aresztowano szefa służby porządkowej Frontu Niemieckiego, Landsdoerffera, jak również b. zastępcę dowódcy oddziałów Ambrosiusa. Kierowali oni grupa członków Frontu Niemieckiego, którzy dokonali napadu na zgrupowanie partii chrześcijańsko-społecznej. W miejscowości Aussen aresztowano 6 członków „Jedynolitego Frontu” i 3 członków Frontu Niemieckiego w związku z zajęciami, w toku którego został ciężko zraniony członek Frontu Niemieckiego.

W sprawie zbrodni marsylskiej

Paryż. (PAT) Havas według niepotwierdzonych wiadomości z Budapesztu donosi, że w wyniku śledztwa w sprawie zbrodni marsylskiej władze węgierskie zastosują sankcje wobec 5 urzędników biura paszportowego.

Wśród cudów zakopiańskiej zimy

Świeży opad śniegu — Sylwester narciarzy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Zakopane, 2 stycznia.

Dwa razy w świątecznym tygodniu niebo ludziło zakopiańskich gości. że im ześle śnieg prawdziwy; lecz oba razy poproszył on tylko w nocy, ubielając łąki i pola skąpa powłoką, z pod której sterczała każda trawka, czerniała się każda bruzda. Znudzona młodzież chwytala narty i biegła na zbrocza ku pośmiewisku cieplejszych i mniej spragnionych ruchu. Za każdym stąpieniem narty odrywały od ziemi pacyne mokrego śniegu i gubiły ją po drodze, znacząc szpetnymi śladami rozmiękłe boiska zimowe. Słusznie przepowiadali górale, że przed Nowym Rokiem nie będzie większego opadu. Istotnie, w dzień ten dopiero zaczęły się pojawiać daleko na niebie znamienne, szarawe, kołtuniaste chmurki. Lecz jeszcze się niebo drożyło za dnia, posypując tylko nikłymi białymi drobinami. Dopiero w noc ponoworoczna świat zmienił swoje oblicze i ukazał się rano mieszańcom Zakopanego otulonym do szczętu w płaszcz z białego puchu. Przez cały dzień lecał cicho, bez przerwy i zakrywał wszystko, co szare, bezbarwne i zbędne dla oczu, spragnionych widoku bieli zimowej.

Ten obfity opad śnieżny nie nagrodi jednak straty, jaką ponieśli tak liczni goście, zjeżdżający jeszcze i w dni świąteczne w góry, a zmuszeni opuszczają je teraz właśnie, gdy rozpoczyna się dla narciarzy okres radości. Ale będą z niego korzystać inni, ci, którzy napływają codziennie, każdym pociągiem.

Dzień sylwestrowy spędzają mieszkający i goście Zakopanego w trojaki sposób. Jedni w zaciszu domowym, w ścisłym gronie bliskich osób, drudzy w lokalach dancinowych, zapelnionych do ostatniego stolika, gdzie tradycyjnie głośno świątlu o północy, a rozbawiona i podchmielona publiczność wita Nowy Rok wrzaskiem i dzikimi piskami. Wreszcie jest wielu takich, którzy co rok spędzają Sylwestra w jednym ze schronisk tatrzańskich. Więc jada kołmi do tych ustroni, do których można dojechać z własnym patefonem, dla wielu dziś nieodłącznym towarzyszem, i wnoszą do nich ten sam nastrój jazzbandowy, od którego niejeden ucieka w góry. Powstają wtedy sprzeczki w schronisku o to, czy ten, kto chce na jutro wyciąć rano na narty i wcześniej spać się położyć, ma prawo żądać przepisowej ciszy po 10-tej godzinie? Czy też w świąteczny wieczór ma specjalne przywileje i pozwala zmienić ustronną górską sędzibę w banalny lokal rozrywkowy? Rozstrzyga zwykle większość. Wtedy miłośnicy górskiej ciszy muszą zazwyczaj ustąpić i czekać z utęsknieniem świtu, aby, włożywszy co żywo narty, umknąć między zadumane świerki, zakrzepie w śnie zimowym zbrocza. Wprawnejsi narciarze unikają schronisk pobliskich, dostępnych dla „laziaków”, i spieszą do odległych od Zakopanego dolin. Ale kto w tym roku chciał znaleźć śnieg, dobry do nart, musiał go szukać aż przy Pieciu Stawach. O jeździe sankami do Kościeliskiej, na Kalatówki lub do Morskiego Oka mowy być nie mogło. Szosa ciągnęła tylko powo-

zy, dorożki i auta długim sznurem Wszędzie pełno ludzi i tłoczno.

Grupa narciarzy i narciarek zatrzymała się przy Wodospadach Mickiewicza i wysiadła z powozu, zabierając swoje pękate plecaki i narty. Ruszyli w górę ledwo „pocukrzona” ścieżka pieli się nią ku Dolinie Pieciu Stawów polskich. Próżno marza o założeniu nart na nogi. Dudni pod nimi twarde ziemia, grzechoczą kamienie, stoja nieruchomo pocerniałe smrek, gdzieś tylko bielac się niezwanymi dotąd kopkami śniegu. Strome zbrocza doliny Roztoki czernią się naga kosodrzewina, która o tej porze roku śpi już zazwyczaj, przykryta na głowę parametrowym śniegiem. Narciarze mijają skrety Zamarłego Potoku. Jakże on inny teraz, niż poprzedniej zimy! Nie chowa się pod grubą powłoką zlodowaciałego śniegu. Zamarzył, nieprzykryty przed mrozem, znieuchomiał; i tak pozostały w bezruchu jego burzliwe nurty.

Co za dziwy w nich powstały! Jedne fale zastępy na omazyłach, brzozywych kamieniach i leża tak, niby miedziane naczynia, dnem zwrócone do góry. Inne obsiadły na zielonych porostach i szkla się teraz lodowymi kłosami ze szmaragdu. Tam znów na czwstej głębiny zawarł się lazur wodny: tam z wielkiego głazu zwisa seledynowa koronka z kryształu, niby grot z bajki, w której coś się złości i czerwieni.

Im wyżej, tem bielszy się staje ten zamrzniały potok, tem więcej wokoło niego śniegu. Aż nagle ukazuje się nad nim we mgłę zwisający gdzieś z nieba srebrzysty warkocz olbrzymich rozmiarów, przepiękny sznurami pereł i brylantów. To Wielka Siklawa, 70-metrowy, największy w Tatrach wodospad.

Narciarze przystają na chwile w zachwycie. Lecz już spieszą dalej, bo śniegu tu tyle, że narty można przetrzeć. Niema go zbyt dużo; trzeba dobrze kantować, wspinając się po znacznie bardziej stromej drodze, doprowadzającej wreszcie do doliny Pieciu Stawów. Ukazała się już, spowita we mgły, które nisko wiszą nad zakrzepionymi, zasypianymi śniegiem jeziorami. Nie widać szczytów, ani głębi doliny: wszędzie biało i miękko. Stęsknieni za jazdą narciarze rozpoczynają swoje harce, skoki, zakrety i zjazdy. Szybko mijają godziny. Czas pomysłić o sylwestrowym wiewczerze. Zaglądają do schroniska. Las nart u wejścia i wetkniętych w śnieg kijów. Na werandzie rój narciarzy, brzęczy jak w ulu. W sypialniach lóżka pozaimowane plecakami. W kuchni tłoczno, wszyscy się behają do pieca, grzeją się, suszą tuż nad garn-

kami z przygotowaną dla gości strawą. Jedni przez drugich krzyczą, popychają się, szukają.

Grupa narciarzy, przybyła z Roztoki, przypina szybki narty i rusza w powrotną drogę. Tam, w dole, pod wodospadami Mickiewicza, jest przytulne schronisko, skromne, podobnie do obszernej góralskiej chaty. Szybko zjeżdżają ku Siklawie: ktoś proponuje „inną drogę”, gdzie będzie więcej śniegu: prowadzi Zapchał się w jakiś strumienicę pod Świstówka, ani na nartach ia przemknąć poprzez sterczące łony Kosówek, ani bez nart nie sposób zapadać się w zapelnione śniegiem wpadliny. Każdy sam szuka zejścia: jednemu narta spada i ginie pomiędzy krzewami i ośnieżonymi brwami skal. Szukają jej wszyscy. Znaleźli. Na szczycie przed nocą trafili na ścieżkę i już równym, ostrym krokiem maszerują z nartami na ramieniu dnem doliny Roztoki aż do szosy. Zeszli poniżej jezdnii w ciemnym las i znaleźli się po chwili na rozległej polanie, przed schroniskiem.

Polana ta ciągnie się aż do wylotu doliny Białej Wody. W pogodny dzień rozciąga się z niej najpiękniejszy widok na urwiste ramie Młynarza, na masw Gierlacha i na łącząca ich koronkę szczytów ponad porośla starym lasem, rozgależoną w wysokie ramiona pieter, wspaniała dolina Białej Wody. Schronisko w Roztoce jest dostępnym dla każdego, mając w pobliżu bita szosę, a do niej kilka minut drogi leśna ścieżka. Otaczają je w lecie krzewy dzikich malin i tany leśnych jagód wiosna pola krokusów, a zimą tereny narciarskie. Gospodaruje w tem schronisku nie góral, lecz człowiek z inteligencją, inż Grabowski z żoną. Na każdym kroku dostrzeżają się tu kulturalna ręka kierownika, czy w dowcipnych nakazach dla publiczności, czy w ilustrowanych instrukcjach, czy w praktycznych zarządzeniach.

Wstęp do kuchni jest narciarzom wzbroniony. Zato mają druga do swego rozporządzenia: w niej mogą palić zakupionem na miejscu drzewem, grzać przyniesioną własnoręcznie wodę, lub strawę ze swoich prowiantów. Tam też panuje nastrój miły, swobodny. Równie sympatycznie jest na sali jadalnej. Płonie w niej ubrana choinka, stoły schludnie nakryte lnianymi, haftowanymi obruskami. Narciarze zapraszają gospodarza do picia i do tańca, toczą się wspólnie rozmowy. Wspólnie się wszyscy bawia, pokazując sobie wzajem sztuki, onowiadając anegdoty.

W miłym nastroju oczekują narciarze wycięcia dwunastej godziny, aby sobie na Nowy Rok życzyć dobrego śniegu. Życzenia ich się spełniły. Następnej nocy już spadł obfity śnieg i pada przez cały dzień dzisiejszy. Oby padał jak najdłużej.

J. ROGUSKA-CYBULSKA.

Z CHWILI

Śmierć, jaką posterunkowy śp. Szałkowski poniósł z rąk bandyckich w Poznaniu, nasuwa myśli krytyczne o stanie bezpieczeństwa w mieście naszym. Myślom tym daliśmy już niejednokrotnie wyraz na lamach pisma naszego.

Bez uszczypliwości, a ściśle rzeczowo stwierdzamy z głębokiego przekonania że policja nasza — oczywiście z wyższego nakazu — nadmiernie wiele energii zużywa na śledzenie życia politycznego, wskutek czego brak jej sił dostatecznych, potrzebnych dla zapewnienia zwykłego bezpieczeństwa w mieście.

Nieraz musi się danej misji podjąć posterunkowy w pojedynkę, choć wskazana jest obecność drugiego posterunkowego dla wzajemnego ich bezpieczeństwa. Nieraz obywatel miasta przejść musi nawet w „niewyraźnej” dzieńnicy cały szereg ulic, nim spotka posterunkowego.

Nie są to stosunki normalne i bezpieczne, ani dla ludności miasta, ani dla urzędników policji. Czas byłby największy, ażeby skierowane one zostały na tory właściwe leżące w interesie zarówno ludności, jak policji, w interesie bezpieczeństwa publicznego.

nia są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wśród depezb, odszyfrowanych w sali nr 40, znajduje się telegram Zimmermanna, zawierający skierowaną do Meksyku propozycję zawarcia sojuszu przeciw Stanom Zjedn. Według powszechnego mniemania treść tej depezb w znacznym stopniu przyczyniła się do czynnego wstąpienia Stanów Zjedn. po stronie sojuszników.

Aresztowania narodowców w Międzyzlesiu

Warszawa, 7. 1. W Międzyzlesiu, w lotnisku podmiejskim pod Warszawą, dokonano dzisiaj aresztowań wśród narodowców. Aresztowano m. in. kilku studentów, robotników, a także niej. Filomenę Fluksównę, którą niedawno wypuszczono z więzienia na Pawiaku. Przebywała tam pod zarzutem zamachu bombowego na żydowski skład apteczny w Warszawie i z tytułu tego zyskała pseudonim „Bombonierka”.

Zimowy sezon sportowy

Kraków. (PAT.) W poniedziałek wieczorem rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz hokejowy między „Cracovią” a „AZS” z Poznania, zakończony wynikiem 2:2 (1:0, 1:2, 0:0). Dla „Cracovii” bramki zdobyli Kowalski i Wołkowski, dla Poznania Warmiński i Zieliński. W niedzielę wieczorem w Krynicy „Cracovia” rozegrała mecz towarzyski z „W. E. V.”. „Cracovia” odniosła zwycięstwo 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Wszystkie bramki strzelił Marchewczyk.

Wstrząsy podziemne

Stambul. (PAT.) — Wskutek wstrząsów podziemnych kilka pomników zostało uszkodzonych. M. in. zarysowały się wieża Bajazeta i kilka minaretów.

Zgon twórcy słynnej sali nr. 40

Odszyfrowano w niej depezbę, która przyczyniła się do czynnego wystąpienia Ameryki po stronie sojuszników

Londyn. (PAT.) Wczoraj zmarł tu sir Alfred Ewing, wybitny uczony, liczący 79 lat. Ewing był twórcą słynnej sali nr. 40, która w czasie wojny służyła do odczytywania depezb nieprzy-

jacielskich. Poczynając od grudnia 1914 r. flota niemiecka nie mogła uczynić żadnego ruchu, który nie byłby znany zgóry dzięki informacjom, przejmowanym przez salę nr. 40, której urządze-

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

53)

— Wu permete, szer metr, — wtrącił Odorono, — jeśli pana dobrze zrozumiałem, to nasza cenzura nie chce drażnić hitlerowców nazwą „Krzyżacy”. Ależ to drobiazgi! Obmyślę na poczekaniu sto lepszych tytułów dla naszego superfilmu. Naprzykład... o, mam: „Dwie kochanki”!

— Jakie kochanki? — spytał Światopełk — Skąd dwie?

— Danusia i Jagienka. To były wprawdzie żony Zbyszka z Bogdańca, ale określenie „żona” nie ma w sobie nic romantycznego, że nie powiem pikantnego.

— Jedna żona to proza, ale dwie to już ma posmaczku i pociągga publiczną. Dlaczegoż nie nazwać filmu: „Jego dwie żony”?

Projekt Stillwassera został natychmiast zlicytowany przez niewyczerpanego w pomysłach reżysera:

— Na to niewielu zapiemy. Po „Sześciu żonach Henryka Osmego” nie zaimponujemy nikomu tytułem „Jego dwie żony”. Jako coś nierównie bardziej pikantnego proponowałbym tytuł: „Występna miłość zakonnika”.

— Brawo! — Światopełk już się zapalił. — Słynny tytuł! Bardziej kasowego sobie wogóle nie wymagowuję... Tylko skąd wziąć zakonnika?

— Jakto, skąd; każdy Krzyżak był napół zakonnikiem, a...

— Co pan powiesz, nic nie wiedziałem!

— ... a do połowy rycerzem.

— Do połowy? To znaczy tak, jak syrena. Że do pasa rycerz, a górą...

— Panie Moniek, pańska żalona naiwność jest or kakur!

— Myślę, że wygadaliście się dostatecznie i nareszcie dopuście mnie do głosu, — rzekł nareszcie mecenas Bucio, sztyletując wzrokiem Monka Korzeniowskiego, który znów usta otwierał. (Rewelacyjna nowina reżysera, iż Krzyżacy byli napół zakonnikami, a napół rycerzami, wprawiła Monka w osłupienie; dotychczas przypuszczał, że centaury i syreny to produkt bujnej wyobraźni starożytnych Greków, a tu okazuje się teraz, iż autentyczni Krzy-

żacy także Lyli tacy pół na pół ni to pies, ni wydra. No, proszę, proszę...) — Nie chcę wam robić złudzeń, — ciągnął dalej mecenas Bucio, — i muszę oznajmić, że ani opuszczenie nazwiska Sienkiewicza, ani zamiana tytułu „Krzyżacy” na „Miłość zakonnika” nie udo- brucha cenzury.

Tu w obszerniejszym przemówieniu wyłuszczył, o co chodzi cenzurze. Wytwórnia „Świat-Pol-Film” postanowiła nakręcić „Krzyżaków”. Pięknie Joszcze parę lat temu t. zw. miarodajne czynniki nie tylko, że nie miałyby nic przeciwko temu, ale jak najchętniej byłyby użyły swej pomocy, n. p. przez oddanie do dyspozycji wytwórni kilku szwadronów kawalerii do scen batalistycznych. To wypożyczenie wojska i sprzętu wojennego do dzieła było swojego czasu na porządku dziennym, a szarża ułanów stanowiła najczęstszy happy end tych szablonowych filmów. Jeszcze parę lat temu filmowanie krzyżackich okrucieństw i najgrubszymi niemi szyte podjudzanie Polaków przeciwko Niemcom, czy na odwrót byłoby bardzo mile widziane. Lecz dzisiaj...

Dzisiaj kurs polityki zagranicznej zmienił się radykalnie. Wrzący od prawie tysiąca lat kocioł nienawiści polsko-niemieckiej nakryto i zamknięto

hermetycznie na dziesięć lat. Dzisiaj: „Polak, Niemiec dwa bratanki” (Mile Madziary, wybaczcie tę pożyczkę). A skoro tak, to oczywiście cenzura nie może tolerować filmu, którego zarówno treść, jak i tendencja jaskrawo koliduje z oficjalnym kursem polityki.

— Już sami „Krzyżacy” jako tacy, — kłapał dalej mecenas Bucio z szybkością kulomiotu, dającego sześćset strzałów na minutę, — są dziełem poniekąd tendencyjnym, a cóż dopiero mówić o waszej przeróbce tej powieści. Nawet krzyże na płaszczach konturów porobiliście w kształcie swastyk...

— Mą dje, to ostatecznie dałoby się wyretuszować.

— Ale jak wyretuszować antyhitlerowską myśl przewodnią filmu, lub choćby te ustawicznie wycieczki osobiste przeciwko osobom, które są dziś u steru rządów w Niemczech? I poco było pchać takie aktualności do obrazu historycznego, którego akcja rozgrywa się w...

— W którym stuleciu? No oczywiście, że... plus minus w średniowieczności. — wtrącił Stillwasser, najbardziej biegły w historii.

— Tak iakoś. Więc poco to było wtykać do filmu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykolejenie pociągu pod Orłowem

Konieczność położenia drugiego toru

Gdynia. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym nad ranem pociąg towarowy, wiozący do Gdyni węgiel eksportowy wykoł się w pobliżu stacji Orłowo. W czasie biegu 7 ostatnich wagonów oderwało się od pociągu, jednak własnym ciężarem pobiegło w dalszym ciągu za resztą pociągu. Ponieważ służba pociągowa uważała za rozważne pociąg, parowóz zaczął zwalniać bieg i wreszcie przystanął. Zahamowanie okazało się jednak w skutkach fatalne. Oderwane 7 wagonów wpały całym swoim ciężarem na poprzedzające wagony pociągu. Na miejscu powstało wielkie rumowisko. 5 wagonów zostało zdruzgotanych i zmiądzonych. Na szczęście cięższych wypadków w ludziach nie było. Zraniony został tylko jeden z konduktorów.

Wskutek katastrofy ruch na odcinku Gdynia — Orłowo był wstrzymany przez 9 godzin, a pociągi kierowano drogą okrężną przez stację Kokoski. Dla ustalenia przyczyn katastrofy wdrożone zostało śledztwo. Zachodzi podejrzenie, że wiazdła wagonów zostały rozluźnione przez złodziei węglowych.

Jest to trzeci wypadek kolejowy w Gdyni w ciągu 7 dni obecnego roku. Poprzednie dwa mniejsze wypadki wydarzyły się również w obrębie gdyńskiego węzła kolejowego.

Następstwa wczorajszej katastrofy dla ruchu były bardzo wielkie i wskazują na konieczność wybudowania drugiego toru na linii Gdynia — Sopoty. Jednotorowa linia na tym odcinku, na którym przechodzi do 80 pociągów w ciągu doby w obie strony jak się okazuje, może się stać przyczyną częstych wypadków kolejowych.

„Pułaski“ wyjechał do Ameryki

Gdynia. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odpłynął z Gdyni do Nowego Jorku statek „Pułaski”. Na pokładzie „Pułaskiego” znajduje się 360 pasażerów. „Pułaski” przybędzie do Nowego Jorku 19 bm. (p)

Co powinien jeść Japończyk

Ogromna większość Japończyków odżywia się najzupełniej nieodpowiednio i choruje na beri-beri, t. j. chorobę, przypominającą skorbut. Źródłem tej jest nadmierne jedzenie ryżu. Narzekają na to władze wojskowe, zbyt bowiem wielki odsetek poborowych odpada jako niezdolni do służby wojskowej. I dlatego rząd japoński postanowił zreformować kuchnię uboższej ludności. W tym celu powołano do życia specjalny instytut, złożony z lekarzy, chemików i t. d. Ciekawo o tem, ilustrowany oryginalnymi zdjęciami artykuł przynosi ostatni (2) numer „Ilustracji Polskiej”, w którym na szczególną uwagę zasługuje bogato ilustrowany reportaż z pokładu „Daru Pomorza”, który odbywa własnie podróż dokoła świata. Artykuły pomniejszych, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, strona młodzieży, humor, rozrywki umysłowe — oto co składa się poza tem na piękny numer tej doskonałej ilustracji.

jowych. Częstym wypadkom kolejowym w Gdyni nie zapobiegają stale udoskonalenia techniczne służby kolejowej. (p)

Wulkan Cerro Negro zasypał dwa miasta

Ludność w panice opuściła domy i uratowała się od śmierci

Buenos Aires. (PAT) Donoszą z Tegucigalpa, że wulkan Cerro Negro w okręgu Ocopeque wyrzucił ogromne ilości lawy, kamieni i rozpalonego popiołu. Leżąca u podnóża wulkanu wioska Reunion i miasto Pomolo zostały

Smierć robotnika w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) W czasie bunkrowania (ładowania) węgla opałowem na statek „Vestanvik” spadł z rusztowania do barki robotnik firmy „Polskarob” Aleksander Wielewicz i poniósł śmierć na miejscu. (p)

riemal doszczętnie zniszczone. Mieszkańcom udało się uratować.

W miejscowości Copan trwające dalej gwałtowne trzęsienia ziemi porwały wielkie spustoszenia, wywołując panikę wśród ludności okolicznej.

Napad piratów na parowiec chiński

Piraci zabrali z okrętu 3 Chińczyków i umknęli

London. (PAT) Z Hong-Kongu donoszą o niezwykle śmiałym napadzie piratów na parowiec chiński w odległości 20 mil od Hong-Kongu. Parowiec podążał w kierunku Ma'ao. Piraci zabrali z okrętu 3 Chińczyków

jako zakładników. W ostatnich czasach, piraci, których siedliskiem jest zatoka Bias, zachowywali się spokojnie, gdyż w zatoce patrolowały specjalne okręty. Wspomniany napad jest pierwszym po okresie długiego spokoju.

Straszny epilog walki byków

17 osób zabitych, 600 ciężko rannych

Buenos Aires. (PAT) W czasie widowiska walki byków w miejscowości Potzouero w stanie Michigan zawałła się pod ciężarem publiczności

trybuna, przyczem 17 osób zginęło na miejscu. Przeszło 600 osób odniosło obrażenia.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Koci pazur”. Tytuł ten — jak się dowiadujemy z objaśniającego napisu — jest charakterystycznym amerykańskim określeniem niedołęgi, którego inni używają za swe narzędzie. Jak tytuł, tak i treść komedji, zrozumiałe w Ameryce, u nas wymagają szeregu komentarzy. Satyra na stosunki w zarządkach miast, wymagające chińskich metod dla zaprowadzenia porządku — u nas ma stepione ostrze. Widz znajduje się w sytuacji bohatera, który przybył z Chin, nie orientuje się w stosunkach dżwi się najprostszym rzeczem i daje się nabierać na fundusz sprytnym Yankesom. Harold Lloyd ma tutaj zupełnie niepodobną do swych poprzednich filmów rolę. Ani sam się nie przewrócił, balansuje na dachu drapacza chmur, nie wyczytnia żadnych zabawnych skoków. Jest poprostu poważnym misjonarzem z głębi Chin. Tylko dwa razy w ciągu filmu produkuje swoje zabawne skoki. „Gagi”: raz, gdy w kabarecie, jako kandydat na burmistrza — reformatora, kompromituje się na środku sali, drugi raz, kiedy „chińska metoda” zaprowadza porządek w mieście. Te sytuacje są rzeczywiście bardzo zabawne. (ver)

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Buster rozdaje miliony”. Rzeczywiście Buster rozdał aż 5 milionów franków przechodniom na ulicach Paryża, Po-

prostu omylił się. Zamiast kartek reklamowych, których jedna strona miała być odbitką 1000 franków, Puster zabral z stołu dyrektora firmy 5 milionów franków i rozdał. Kosztowało to oczywiście biednego pechowca posadę. Ale później, mimo ciągle prześladowanego go pecha, w wirze skomplikowanych perypetyj dał sobie jakoś radę, a nawet zdobył serduszek miłej pełnej wdzięku kelnerki. — Żaden chyba ze znanych komików kinowych nie pracuje tak wdanie, jak Puster Keaton. Dwa do 3 filmów co roku to jest nie mało. Filmy te od dłuższego czasu mają swój ustalony typ, od którego nie odbiega obecny film chyba może większą szarżą w grotesce, niż zwykle (co nie zawsze filmowi na dobre wychodzi). Technicznie film jest zrobiony dobrze, ma szereg zabawnych gagów, tempo, ruch. — W nadprogramie tygodnik „Paramount” i pokaz ćwiczeń naszych łodzi podwodnych. (Sza)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Dama od Maxima”. Bywałcom teatralnym znana ta komedia jest dobrze. Jeszcze w czasach przed wielką wojną europejską grywano ją często na naszych scenach. Obecnie przerobiono ją dla kina i trzeba przyznać, przerobiono doskonale. Humor sytuacyjny komedji wyzyskano doskonale dano jej przynależną stylową oprawę z anno Domini 1900. Ta oprawa, a raczej niezwykle sumienne jej wykończenie w każdym najdrobniejszym

szcześle, zasługuje na podkreślenie. Epoka turniur, samochodów przypominających bryczki, café szantanów, matschitsche'a, sentymentalnych walców Cremeux została odwołana z niezwykłą siłą plastyki. Taka np. scena szalonej zabawy w café szantanie w prologu została zrobiona wprost znakomicie. Zagrano film doskonale. Uroczą wedetką Maxima była ładnie śpiewająca i pełna isicie francuskiego temperamentu Florelle. W nadprogramie zdjęcia z naszych łodzi podwodnych. (Sza)

Kino „Metropolis” wyświetla w niedzielę specjalny program dla dzieci (o godzinie 3 po pol.). W programie oglądaliśmy bardzo wesoły film p. t. „Charlie ratuje Europę” z Charlie Chasem. Film młodocianym widzom bardzo się podobał, czego dowodem były huragany wesołości na widowni. „Charlie ratuje Europę” należy do filmów tego typu, które podobnie jak filmy z Patem i Patachonem zdolne są młodocianą widownię mocno rozbawić. (Sza)

Kino „Mcje” wyświetla film pod tyt. „Nieznajoma z telefonu”. Bohaterami wesołej komedji są marynarze, bawiący się w porcie w czasie postoju statku. Jeden z nich poznaje miłą dziewczynę, która, nie mając środków do życia, poszukuje posady. Marynarz dzielnie jej asystuje, a wreszcie oświadcza się. W czasie jednak dalszej podróży statku pomiędzy młodą parą przy telefonicznych rozmowach zachodzą różne nieporozumienia. Likwiduje je wielka bijatyka marynarska na dancingu. Potem nic już nie stoi na przeszkodzie do szczęścia młodej pary. Rolę główną gra miła Sally Eilers. Film obfituje w zabawne epizody. (ver)

KRONIKA GOSPODARCZA

GIELDA WARSZAWSKA

z dnia 7. 1. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123,95	124,23	123,64
Berlin	212,60	213,60	211,60
Gdańsk	172,85	173,23	172,42
Hollandja	358,10	359,00	357,20
Kopenhaga	115,75	116,35	115,15
London	25,91	26,04	25,78
N. Jork kabel	5,27	5,30	5,24
Paryż	34,91	35,03	34,85
Praga	22,10	22,15	22,05
Sztokholm	133,70	134,05	133,05
Szwajcaria	171,59	172,02	171,16
Włochy	45,31	45,43	45,18

Tendencja niejednorodna.

Papiry wartościowe i obligacje:

5% poz. bud.	56,25
4% poz. inwest.	116,25
5% poz. konwers.	65,25
5% poz. kolejowa	61,00
6% poz. dolarowa	74,—
4% poz. premi. dol.	53,00
7% poz. stabiliz.	68,63

Tendencja mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	96,—
Węgiel	14,75
Haberbusch	40,00
Starachowice	12,90

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówek słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. Słowo i słowo i słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówek.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

6. CZENKI

Właściciel

przedsiębiorstwa gastronomicznego, wiek średni, inteligentny, wyższe wykształcenie, b. ziemianin i oficer rezerwy poszukuje zaraz współzyciela z gotówką, ładnej, zgrabnej, inteligentnej z dobrej rodziny, mażenstwo niewykluczone. Zgłoszenia z fotografią Kurjer Poznański zdg 43 753

Przystojna

trzydziestoletnia solidna, majetna wdowa po kapitanie (jedna dziecko) wyjdzie powtownie za oficera do lat 40. Pośredniczy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 488

Profesor

gimn. lat 20, na stałym stanowisku z braku znajomości pozna inteligentną pannę w celu matrymonjalnym — anonimowy do kosa. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 43 761

Ekspedjentki

mają pierwszeństwo zostać żoną samodzielnego kupca na prow. kawaler lat 40 b. przystojny. — Panny lub wdowy z 1 dzieckiem 27—35 lat, przystojne, mile, gospodarne z gotówką ca 3000,— z zechca zgłoszenia z fotografią kierować do Kurjera Pozn. pod ng 4 802

7. SPRZEDAŻE

2 domy

sprzedam bardzo tanio w których znajdują się składki. Zgłoszenia Chwaliszewo 0, m. 4. zdg 42 392

Samochód

kryty dobry stan sprzedamy lub zamienimy na motocykl z dopłatą „Ef-ka-zet”. Krzyżownicy. Poznań. zdg 42 753

Patefon

najlepszy oryg. angielski His Master Voice, prawie nowy za 1/4 ceny sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 470

Skład

cygar, papierosów, prawem odsprzedaży na hurt zaprowadzony. 20 lat powiatowym mieście. Cena 2 tysiące. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 491

Restauracja

urządzenie koncesja, centrum — sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 43 744

Skład cukierków

śródmieście 1 800 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 716

Stary Rynek

kamienice trzypiętrowa koło Ratusza, skład handlowy sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański dg 645

14 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

4 pokoje, centrum bez odstepnego od gospodarza. Stawna 13. zdg 43 467

Czteropokojowe

wolne Koperlika 4, stróż. zdg 43 515

23. ROZMAITE

Akuszarka

Kleinwächterowa Poznań, centrum ulica Romana Szymbalskiego 2, pierwsze piętro lewo, drugi dom od placu Świątokrzyskiego zdg 34 562 3

Ekspresdruk

Mielżyńskiego 22 wykonuje wszelkie druki. n 4 518

24. NAUKA

Kursy księgowości

w godzinach wieczornych. Wpis. „Postęp”, plac Wolność 2. zdg 42 302

Kursy handlowe Preisa

Skarbowska 11. zdg 42 504

Lekcje Tańców

Waxmanna

27 Grudnia 12 m. 5. zdg 42 686

Angielskiego

Francuskiego

udziela Dolgow, Skarbowska 4, mieszkanie 14. Zgłoszenia 5—7. zdg 43 713

23. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 20 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna

dobrego usposobienia do wszystkiego poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 592

Dziewczyna

znająca język niemiecki poszukuje posady do wszystkiego od 15. 1. 1935. Oferty Kurjer Pozn. zdg 43 629

Dziewczyna

zna prace domowe i gotowanie szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 680

Fraczka

uczelnia, czysto pierze. Za Bramką 4, m. 4. zdg 43 679

Inteligentna

bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady, gospodyni na probstwie majątku lub do samotnych osób, zaraz lub 15. Oferty Kurjer Pozn. zdg 43 623

Gospodyni

kwalifik. z kilkuletnią praktyką na większych majątkach szuka posady. Łask. ze osz. do Kurjera Pozn. zdg 43 605

23. ROZRYWKA

Papryka

szczyt wytwornego humoru — weryw — miłota — Irena de Zilahy. Kino „Sfinks”. zdg 43 565

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20 w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14 kwartalnie zł 12.40, rat opaska miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, sp. wiodowanych sila wyższa, przeszkół w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganis sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-2a, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej lub piątej 100 gr. na stronie drugiej lub trzeciej 120 gr. oraz wiadomościami pocztowymi 200 gr. od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 14.30, w nocy do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do godz. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia zawierają 100 słów (w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za rzadkie miary zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. (P. Poznań nr 200 119)